C O P E
Member since 2019
JM14482

Tomasz Kaźmierczak*

Pracownicy społeczni – szkic do portretu

Abstrakt

Pracownicy społeczni to środowisko zawodowe, które istniało od końca lat 20. do przełomu lat 40. i 50. Opracowanie jest próbą syntetycznej jego charakterystyki, przede wszystkim na podstawie 109 krótkich biogramów zawartych w opublikowanym w 1991 r. *Słowniku biograficznym pracowników społecznych*. Informacje, które można w nim znaleźć, z jednej strony pokazują, kim pracownicy społeczni byli, a z drugiej – co, jako pracownicy społeczni, robili w okresie przedwojennym, wojennym i powojennym.

Słowa kluczowe: praca społeczna, pracownicy społeczni.

Social Workers – A Draft of a Portrait

Abstract

The paper is about social workers who created a professional milieu that existed from the late 1920s until the turn of the 1940s and 1950s. This study is an attempt at a synthetic characterization of the community, based primarily on 109 short biographical entries contained in the Biographical Dictionary of Social Workers published in 1991. The analyzed material demonstrates, on the one hand, the biographies of social workers and, on the other, what they did as social workers in the pre-war, wartime, and post-war period.

Keywords: social work, social workers.

* Uniwersytet Warszawski.
Artykuł otrzymano: 10.02.2022, akceptacja: 15.03.2022.

https://doi.org/10.18778/2450-4491.15.05

Wstęp

Niniejsze opracowanie poświęcone jest pracownikom społecznym – szczególnemu środowisku zawodowemu, które w sensie instytucjonalnym zaczęło powstawać pod koniec lat 20. ub.w., a zanikło jakieś 20 lat później. Miało ono olbrzymi potencjał i duże osiągnięcia. Przestało istnieć, bo przesądziła o tym historia. Dziś w świadomości społecznej i polskim imaginarium ich nie ma.

W 1993 r. nakładem Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej ukazał się I tom *Słownika biograficznego pracowników społecznych*[1]. Zapowiadanych w odredakcyjnym wstępie kolejnych jego tomów już nie było. W efekcie pozostał on bodaj jedynym tego typu źródłem wiedzy o środowisku pracowników społecznych – świadectwem ich pracy zawodowej i aktywności publicznej. Unikatowym także w tym sensie, że pokazującym, jak koncepcja pracy społecznej, o której pisała w swoich pracach Helena Radlińska, była operacjonalizowana, w jaki sposób ten teoretyczny konstrukt wyrażał się w działaniach praktycznych, i kim byli ci, którzy tego dokonywali – pracownicy społeczni.

Niniejsze opracowanie jest próbą stworzenia portretowego szkicu pracowników społecznych na podstawie 109 biogramów zawartych w *Słowniku*[2]. Biogramy są różnej długości – te dotyczące osób znanych i rozpoznawalnych publicznie są bardziej rozbudowane; objętościowo skromniejsze, czasami ograniczone do podstawowych czy wręcz szczątkowych informacji, są biogramy pracowników społecznych, których dziś nazwalibyśmy szeregowymi. Te są szczególnie cenne, nie tylko dlatego, że ocalają o nich pamięć, ale także dlatego, że przybliżają do zrozumienia, na czym polegała codzienność pracy społecznej.

Pracownicy społeczni i praca społeczna – autodefinicja

Rozpoczynające *Słownik* wprowadzenie *Od Redakcji* jest czymś więcej niż zwykłym wstępem – zbiorem informacji potrzebnych Czytelnikowi, by kompetentnie korzystał z biogramów. W istocie znajdziemy w nim zaproponowaną przez Redaktorów tomu ramową definicję pracowników społecznych i pracy społecznej. Warto ją na wstępie odtworzyć. Fakt, iż członkiem zespołu redakcyjnego była Wanda Wyrobkowa-Pawłowska – rzeczywisty pracownik społeczny, nadto osoba należąca do najściślejszego kręgu, w którym idea pracowników społecznych się pojawiła i zaczęła rozwi-

[1] Słownik zredagował Komitet redakcyjny w składzie: Małgorzata Gładkowska, Wiesław Theiss, Aniela Uziembło, Wanda Wyrobkowa-Pawłowska; zamieszczone w nim biogramy opracowali: Józef Chełmiński, Małgorzata Gładkowska, Albin Kelm, Irena Lepalczyk, Zofia Mierzwińska-Szybka, Wiktoria Nawrocka, Maria Szubertowa, Wiesław Theiss, Aniela Uziembło, Wanda Wyrobkowa-Pawłowska.

[2] Badanie biogramów przeprowadziłem na podstawie dość prostej metodologii – dokładnej analizie poddałem co drugi biogram, zaś trafność nasuwających się wniosków dodatkowo weryfikowałem, sięgając do biogramów wybieranych losowo spoza podstawowej próby. Takie badanie, rzecz jasna, nie ma charakteru badania przeprowadzonego przy zastosowaniu metody biograficznej w przyjętym jej rozumieniu.

jać – pozwala definicję tę potraktować jako swoistą autodefinicję. Zauważmy, że jako taka ujawnia ona podstawowe kryteria przynależności grupowej, sformułowane z punktu widzenia *insiderów*[3], i określa granice pojęć „pracownik społeczny" i „praca społeczna", tak jak *insiderzy* je postrzegali. Jakie zatem atrybuty czyniły kogoś pracownikiem społecznym?

- Cecha podstawowa to uprawianie pracy społecznej jako działalności zawodowej. Mogło to polegać nie tylko na jej praktykowaniu w bezpośrednim kontakcie z podopiecznymi, ale także na prowadzeniu działań organizacyjnych lub na podejmowaniu kwestii teoretycznych.
- Posiadanie kwalifikacji do uprawiania zawodu pracownika społecznego – dawało je specjalistyczne wykształcenie na poziomie wyższym.
- W pracy skupianie się na zaspokajaniu potrzeb innych ludzi, przede wszystkim tych, którzy doświadczali „ludzkiej krzywdy, spowodowanej przez biedę, nędzę czy los". Podejmowane w związku z tym działania prowadzone być mogły w różnych sferach życia publicznego:

  > od instytucji pomocy (np. organizacja opieki nad matką i dzieckiem, poradnictwo zawodowe dla młodzieży), przez stymulowanie inicjatyw społeczno-gospodarczych (np. spółdzielnie pracy, kasy zapomogowe) po animowanie instytucji ze sfery publicznej (np. współpraca ze związkami zawodowymi, samorządem lokalnym) (Gładkowska et al. 1993: 8).

  Nierzadko były one nowatorskie.
- Cecha szczególna (Redaktorzy – zapewne nie przez przypadek – wymienili ją na pierwszym miejscu) – to związek ze Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej (SPS-O WWP). Zasadniczo mógł on polegać bądź na studiowaniu w Studium, bądź na przynależności do kadry nauczającej. Tym, co obie te kategorie – studentów/absolwentów i nauczycieli akademickich – łączyło, była „idea pomocy na rzecz drugiego człowieka i środowiska". (Redaktorzy podkreślają, że SPS-O WWP było dla nich nie tylko miejscem studiowania, nauczania i prowadzenia badań, ale także doświadczeniem formacyjnym, kształtującym ich, pracowników społecznych, ideowe pokrewieństwo.)

Jak zauważają Redaktorzy, właściwa SPS-O WWP formuła pracy społecznej miała dwa podstawowe komponenty. Pierwszy z nich, etyczny, przyjmował, iż niesienie pomocy w rozwoju każdemu, kto tego potrzebuje, jest powinnością – pomagać należy. Ponieważ u podstaw tego stanowiska leżało oświeceniowe przekonanie o sprawczości człowieka, pomaganie to rozumiane było jako rodzaj działalności wychowawczej, służącej „wzmacnianiu własnych sił jednostek, grup oraz środowisk społecznych oraz pobudzającej do samodzielności, aktywności i odpowiedzialności za własne postępowanie" (Gładkowska et al. 1993: 9). Drugi komponent to status wiedzy – w odróżnieniu od działalności filantropijnej praca społeczna miała opierać się na mocnych podstawach naukowych, metodycznych i prawnych.

[3] Pozostali Redaktorzy, ze względu na swój zbyt młody wiek, pracownikami społecznymi zostać nie mogli, ale żyli i pracowali w bezpośredniej bliskości osób, które pracownikami społecznymi w rzeczywistości były.

Wydaje się, że wszystkie powyższe warunki należy traktować jako warunki konieczne, stanowiące integralną całość.

Zawarte w *Słownik*u biogramy dotyczą pracowników społecznych działających w obszarze pomocy i opieki społecznej. Nie ma zatem w nim biogramów pracowników społecznych aktywnych w innych sferach: organizacjach wyznaniowych, inicjatywach gospodarczych i oświatowych, związkach zawodowych, ruchach społeczno-politycznych. Obawiam się, że tego, kim byli, co robili, co się z nimi stało – już się nie dowiemy. Następny, planowany tom *Słownika* miał obejmować biogramy pracowników kulturalno-oświatowych, ale już się nie ukazał.

Zgromadzone w *Słowniku* biogramy pozwalają odtworzyć podstawowe dane społeczno-demograficzne pracowników społecznych, ich ścieżkę edukacyjną i zawodową, przypadającą przede wszystkim na okres 20-lecia międzywojennego, losy w okresie II wojny i powojenne. Oto, jaki syntetyczny obraz każdego z ww. aspektów życia i pracy pracowników społecznych wyłania się z biogramów.

Pracownicy społeczni – okres przedwojenny

Dane społeczno-demograficzne

Zapewne nie zaskoczy fakt, iż pracownicy społeczni to w zdecydowanej większości kobiety. Gdyby pominąć tych, którzy zajmowali się nauczaniem lub zarządzaniem, feminizacja byłaby niemal pełna.

Choć wśród pracowników społecznych trafiają się osoby urodzone przed rokiem 1890, najczęściej jednak ich data urodzenia oscyluje wokół roku 1900 (+/- kilka lat). Oznacza to, że czas odzyskiwania przez Polskę niepodległości przeżywali oni jako młodzi, ale już świadomi dziejących się wydarzeń ludzie.

Zwraca uwagę status rodzin, z których pochodzili. Relatywnie bardzo mało jest wśród pracowników społecznych osób wywodzących się z ziemiaństwa albo z warstwy chłopskiej lub robotniczej. Za to dominują osoby, których pochodzenie należałoby określić jako inteligenckie, ich rodzice bowiem to m.in. nauczyciele, urzędnicy, lekarze. (Obserwacje te nieco utrudnia fakt, iż stosunkowo często biogramy nie informują o statusie zawodowym ich rodziców.)

Ścieżka edukacyjna

Pracownik społeczny miał mieć wykształcenie wyższe, specjalistyczne. Ten typ wykształcenia dawały studia w SPS-O WWP. Wypada przypomnieć, że zostały one zaprojektowane i prowadzone jako rodzaj studiów podyplomowych, co oznacza, iż chcąc być na nie przyjętym, trzeba było już jakiś dyplom posiadać. Jakie zatem było to „podstawowe" wykształcenie osób podejmujących studia w Studium? Z biogramów wynika, iż relatywnie dużo było pielęgniarek, nauczycieli, osób posiadających jakiś

rodzaj kwalifikacji pedagogicznych, trafiali się lekarze, poloniści i filozofowie, ale byli też ekonomiści, socjologowie, prawnicy i in. Biogramy pokazują także, iż decyzja o wstąpieniu do Studium była świadomie podjętym krokiem na już wcześniej zaplanowanej drodze zawodowej aktywności. Dowodzą tego posiadane przez studentów doświadczenia zawodowe zbierane w rożnego typu miejscach, w których działania opiekuńcze, pomoc i wsparcie były prowadzone (np. w placówkach opieki społecznej lub zdrowotnej). Można się domyślać, że były to też miejsca, w których „na własne oczy" mogli oni zobaczyć ową – wyżej wspominaną – „ludzką krzywdę".

Aktywność zawodowa (do wybuchu wojny)

Co i jak, w codziennej praktyce, robili pracownicy społeczni? – to kluczowe kwestie, gdy chcemy dowiedzieć się, jak koncepcja pracy społecznej była operacjonalizowana. Z pewnością biogramy nie są tu idealnym źródłem wiedzy, ale jednak coś wartościowego na ten temat mówią. Zasadniczo można w nich znaleźć informacje o konkretnych miejscach, gdzie pracownicy społeczni pracowali i czym – ogólnie rzecz biorąc – tam się zajmowali.

Istnieje pokusa, by zawarte w biogramach informacje próbować porządkować, posługując się czy to zaproponowanym przez Mary Richmond podziałem na *direct* i *indirect practice* – dwie formy, w jakich w jej ujęciu praca socjalna (*social case work*) była praktykowana – czy też wykorzystać rozróżnienie samej Radlińskiej na ratownictwo, pomoc i opiekę. Zapewne przeprowadzenie obu rodzajów analiz mogłoby przynieść interesujące wyniki. Sądzę jednak, że lepszy wgląd daje opisanie ujętych w *Słowniku* pracowników społecznych przy pomocy typologii; tym bowiem, co rzuca się w oczy, jest niejednorodność tej grupy.

Niejednorodność ta nie może zaskakiwać, jak bowiem już wiemy, pracę społeczną można było praktykować na trzech polach: naukowym, organizacyjnym i w relacjach z podopiecznymi. Wyróżnione pola stanowią więc naturalny punkt wyjścia do konstruowania typologii. Na wstępie wyróżnijmy zatem trzy kategorie pracowników społecznych: akademików, menedżerów i praktyków. Zdecydowanie najciekawsza jest oczywiście ostatnia kategoria, ale najpierw przedstawmy krótkie omówienie dwóch poprzednich.

Pracownicy społeczni – akademicy, o których mowa w *Słowniku*, to politycy społeczni (Zofia Golińska-Daszyńska i Konstanty Krzeczkowski), badacz i organizator administracji samorządowej (Jan Strzelecki), lekarze, organizatorzy opieki zdrowotnej, w tym pediatrycznej (Hanna Dworakowska, Marcin Kacprzak, Mieczysław Michałowicz, Władysław Szenajch) oraz pedagog społeczny (sama Radlińska). Co prawda, reprezentowali oni różne dyscypliny nauki, ale miały one wspólny mianownik: dziś powiedzielibyśmy, że uprawiali nauki stosowane, istotne dla problematyki krzywdy społecznej. Nadto wszyscy prowadzili bardzo aktywne życie publiczne wpisujące się w logikę służby społecznej, tak jak ją w pierwszych dekadach XX wieku

rozumiano. Wszyscy też, w taki czy inny sposób, byli związani ze SPS-O WWP, uczestnicząc w kształceniu studentów.

Wymienione wyżej osoby to postacie, które zostały pracownikami społecznymi, mając już uznaną pozycję wśród naukowych elit Polski międzywojennej. Warto jednak zauważyć, iż do kategorii pracowników społecznych – akademików zaczęły dołączać osoby o innych biografiach niż powyżej przytoczone i należące już do innej generacji – to absolwenci SPS-O WWP, dla których praca w macierzystej uczelni stanowiła początek kariery naukowej. Przykładem jest Anna Chmielewska; jako asystent, a potem adiunkt, uczestniczyła zarówno w kształceniu studentów, jak i w prowadzonych w SPS-O badaniach, angażowała się ponadto w rozwój oświaty pozaszkolnej (m.in. świetlice, teatry ludowe), w tym w kształcenie jej kadr organizowane przez inne podmioty[4].

Kolejna kategoria pracowników społecznych to menadżerowie. W *Słowniku* mowa jest o dwóch: Czesławie Wroczyńskim i Janie Starczewskim. Pierwszy z nich był lekarzem specjalizującym się w organizacji ochrony zdrowia, drugi – prawnikiem. Obaj „stali się" pracownikami społecznymi z racji pełnienia funkcji dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej w Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy. Pierwszym był Wroczyński, który Wydział utworzył jako element zaprojektowanej przez siebie reformy, polegającej na połączeniu miejskich systemów opieki zdrowotnej i opieki społecznej, w efekcie której w Warszawie lat 30. powstała sieć ośrodków zdrowia i opieki społecznej[5]. Po nagłym odwołaniu Wroczyńskiego jego funkcje przejął J. Starczewski, który rozpoczęte zmiany kontynuował – reformę swego poprzednika wzmocnił i doprowadził do końca. Ponieważ nowe struktury wymagały dobrze przygotowanych kadr, nawiązana została współpraca ze środowiskiem Radlińskiej i SPS-O WWP. Jej wymiernym przejawem było m.in. zatrudnianie w miejskich placówkach wielu absolwentów SPS-O. Nie był to przypadek. Wartą bowiem podkreślenia cechą prowadzonej przez Wroczyńskiego, a potem Starczewskiego, miejskiej polityki opieki społecznej było priorytetyzowanie jej profesjonalizacji – nie rezygnując z usług działających honorowo (tj. na zasadach wolontariatu) opiekunów społecznych[6], realizowano zasadę, że działania w zakresie opieki społecznej powinny być prowadzone przede wszystkim przez zawodowców – wówczas byli nimi pracownicy społeczni.

Pracownicy społeczni – praktycy to typ najliczniejszy i też wewnętrznie zróżnicowany. Znajdziemy wśród nich, po pierwsze, grupę osób – postaci dla historii polskiej pracy opiekuńczej bardzo zasłużonych – których, z racji ich dokonań, można określić mianem innowatorów. To: Józef Babicki, twórca systemu opieki nad dzieckiem, Kazimierz Jeżewski, twórca gniazd sierocych, Janusz Korczak, m.in. prekur-

[4] Innym przykładem zapewne jest Wanda Wyrobkowa-Pawłowska, członkini zespołu redakcyjnego Słownika, której biogramu jednak w nim w nie ma.

[5] Więcej na temat reformy patrz: M. Gładkowska, W. Theiss, A. Uziembło, W. Wyrobkowa-Pawłowska, H. Żytkowicz (red.) (1995) *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowania i materiały*, Warszawa, Interart; książka ukazała się w serii Biblioteka Pracownika Socjalnego.

[6] Opiekunowie społeczni zostali powołani do życia mocą Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 6 marca 1928 roku o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej; mieli oni stanowić podstawową kadrę systemu opieki społecznej działającego na podstawie Ustawy o opiece społecznej z 1923 r.

sor idei praw dziecka, Kazimierz Lisiecki, założyciel ognisk wychowawczych. Praca każdego z nich świetnie mieściła się w koncepcyjnych ramach pracy społecznej, ale afiliacja ta – jestem przekonany – tak naprawdę nie była niezbędna do realizacji ich własnych planów i koncepcji – bez pracy społecznej, bez środowiska Radlińskiej i SPS-O WWP zapewne i tak osiągnęliby to, co osiągnęli. Ich przynależność do kategorii pracowników społecznych tę kategorię nobilitowała – przynamniej tak się wydaje z dzisiejszej perspektywy – ale nie decydowała o charakterze ich pracy.

Kolejną grupę, która da się wśród pracowników społecznych – praktyków wyodrębnić, to osoby związane z Sekcją Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej (OKPS). Być może od niej należałoby wręcz zacząć charakteryzowanie aktywności zawodowej pracownikowi społecznych. Lektura *Słownika* zdaje się bowiem wskazywać na szczególną pozycję tego środowiska dla całej tej zbiorowości i szczególną rangę zbieranych w nim doświadczeń zawodowych dla praktycznego kształtowania się tego, czym praca społeczna miała być, tj. opartej na wiedzy i metodycznym działaniu praktyki pomagania. W gruncie rzeczy Sekcja ta stanowiła swoiste laboratorium pracy społecznej i z tej racji warto poświęcić jej nieco więcej miejsca. Podstawowym źródłem informacji w tym przypadku będą krótkie wspomnienia Wandy Wawrzyńskiej, pracownicy Sekcji, opublikowane w 1987 r. w „Pracy Socjalnej".

Sekcja Pomocy Matce i Dziecku stanowiła względnie autonomiczną część OKPS. Powstała pod koniec 1927 r. i działała do roku 1935, w którym organizacja ta została rozwiązana. Z ramienia zarządu OKPS Sekcji przewodniczyła Radlińska, ale to nie ona była twórczynią tej koncepcji, przygotował ją zespól studentek SPS-O: Maria Uziembło, jako inicjatorka i liderka, Nina Mohuczy, dobrze znająca działające w Warszawie placówki pomocy i opieki społecznej, Hanna Kotowska-Frejmanowa (podstawowy zawód: pielęgniarka), Regina Rudzińska (nauczycielka), Bronisława Luidorówna (prawnik). Wszystkie członkinie zespołu miały już wcześniej zdobyte doświadczenia w działaniach na rzecz dzieci, zaś podjęcie studiów służyło podniesieniu ich kompetencji.

Za punkt wyjścia zespół przyjął dwa założenia. Po pierwsze, dziecku nie można pomóc pomijając kontekst środowiska, głównie rodzinnego, w jakim ono żyje i się wychowuje. Zatem pomagając dziecku, należy przede wszystkim owo środowisko dogłębnie zbadać i poznać i na tej podstawie zatroszczyć się o potrzeby całej rodziny. Po drugie:

> nędza wynikająca z długotrwałego bezrobocia czy innych niepowodzeń życiowych, jest pewnego rodzaju stanem psychicznym, którego nie można przełamać wyłącznie pomocą materialną, dlatego zadaniem opieki społecznej jest wyzwolenie go z tego stanu psychicznego, tak by człowiek sam zaczął działać dla wydobycia się z nędzy (Uziembło 1993: 164).

Oparty na powyższych założeniach model działania Sekcji, której kierownikiem została Maria Uziembło, wyglądał następująco: punktem wyjścia był wywiad (dziś powiedzielibyśmy: wywiad środowiskowy) przeprowadzany przez zatrudnione w Sekcji, w Dziale Opieki Indywidualnej opiekunki. Służył on ujawnianiu występu-

jących w rodzinie braków, nie tylko materialnych, ale także w zakresie zaradności, więzi rodzinnej, znajomości elementarnych zasad higieny, dbałości o schronienie; zwracano także uwagę na stan zdrowia dzieci i rodziców, warunki mieszkaniowe (zagęszczenie, źródło wody, wysokość komornego), poziom ewentualnego zadłużenia i występowanie innych potrzeb. Na podstawie zebranych informacji, uporządkowanych wg przyjętego schematu i przeanalizowanych, opiekunka opracowywała wnioski co do rodzajów potrzebnej pomocy, a następnie kierowała je do wyspecjalizowanych działów Sekcji, które odpowiadały za ich realizację. Specjalistycznych działów Sekcji było kilka.

Dział Pomocy Materialnej zapewniał dzieciom specjalnie przygotowywane dla nich obiady, natomiast rodzice otrzymywali paczki żywnościowe i odzieżowe; w odpowiedzi na dostrzegany często u matek deficyt umiejętności w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego uruchamiano dla nich kursy gotowania, czyszczenia i reparacji odzieży oraz szycia. Celem Działu Wychowania, jak wspomina Wawrzyńska, było „trwałe dźwignięcie człowieka, dążące do jego rozwoju zatrzymanego przez nędzę, ucisk i bezrobocie" (Wawrzyńska 1987: 41). Osiąganiu tego celu służyły m.in. kursy i pogadanki, ale przede wszystkim praca opiekunek z Działu Opieki Indywidualnej. Opiekunki te opisuje Wawrzyńska:

> w czasie każdych odwiedzin wykrywały rozliczne, nowe potrzeby. Narastały więc i nowe zadania. Trzeba było szukać dróg, aby tym zadaniom sprostać; przeciwdziałać w przypadku braku higieny, trwałej choroby, pijaństwa, katowania dzieci i dziesiątek innych wynaturzeń społecznych. Przeciwdziałać, ale nie tylko upomnieniem, lecz doprowadzeniem podopiecznego do czynnego stosunku, współudziału w zwalczaniu zła. Początkowo przez drobne sprawy, np. wyszorowanie podłogi (przyniesioną przez opiekunkę szczotką, mydłem itp.), otwieranie okna, przyrządzenie taniej, a jednak gorącej strawy, zamiast sakramentalnego chleba. Opiekunka bardzo rzadko i tylko w bardzo opornych rodzinach polecała wykonanie pewnych zadań. Na ogół w serdecznej rozmowie proponowała drobne zmiany. Nie wszystkie naraz, przeciwnie – po jednej, dwie, aby przy następnej wizycie sprawdzić, co i jak zostało wykonane, i zaproponować nowe jedno, dwa zadania, np. umycie szyb, wyszorowanie wiadra itp. […] Opiekunka dbała nie tylko o zachowanie higieny. Ona to pierwsza odkrywała zatajone lub po prostu nieuświadomione choroby, na które cierpiały dzieci lub dorośli. To ona pierwsza namawiała do zgłoszenia się do lekarza, ona pierwsza sygnalizowała o stanie zdrowia w poradni Działu Zdrowia. Ona pierwsza zwracała uwagę na sposób wychowania dzieci, na ich braki nie tylko w sensie fizycznym, lecz i rozwoju psychicznym, to ona interweniowała w sprawie posyłania dzieci do szkoły, ona zwracała uwagę na ich potrzeby w nauce. Oprócz spraw wychowawczych musiała też wnikać w sprawy mieszkaniowe, starając się nie dopuścić do eksmisji. Tu najczęściej przeprowadzała rozmowę z ojcem, kierowała wnioski do poradni prawniczej. Tyle, a może aż tyle brała na swoje barki opiekunka (Wawrzyńska 1987: 41–42).

W Sekcji działał też Dział Prawny – zatrudnieni w nim prawnicy bronili w sądach podopiecznych przed wyrokami eksmisyjnymi; inną kategorią spraw, którymi się zajmowali, było dochodzenie ojcostwa i egzekwowanie alimentów dla dzieci – oraz Dział Zdrowia, zatrudniający lekarzy pediatrów. Sekcja prowadziła też świetlice czynne od 6 do 10 godzin dziennie, przeznaczone głównie dla żyjących w skrajnej nędzy, szczególnie zaniedbanych dzieci. Wspomnieć też należy o osobnym Dziale Koordynacji Pracy, który odpowiadał za współpracę działów podstawowych oraz współpracę Sekcji z organizacjami zewnętrznymi, istotnymi z punktu widzenia potrzeb podopiecznych (np. Towarzystwo Kolonii Letnich itp.).

W uzupełnieniu warto jeszcze przytoczyć uwagi Wawrzyńskiej dotyczące ogólnych zasad obowiązujących zarówno pracowników Sekcji, jak i podopiecznych:

> O przyjęciu rodziny pod opiekę decydował jedynie charakter jej potrzeb. Żadne warunki polityczne, wyznaniowe czy jakiekolwiek inne nie były brane pod uwagę. Ale przyjęta rodzina musiała z nami współpracować, aby stała się pełnowartościową, kulturalną komórką społeczną, my zaś czuliśmy się pracownikami instytucji usługowej. W działalności swej przyjęliśmy zasadę indywidualizacji, gdyż uważaliśmy, że nie ma jednakowych przypadków, tak jak nie ma jednakowych ludzi. Stykaliśmy się z ludźmi w różnym stopniu wyczerpanymi psychicznie, zależnie od ich wrażliwości, i dlatego nie tylko musieliśmy wykazywać wysoki stopień ich zrozumienia, lecz jednocześnie czuć się odpowiedzialnymi za to, jak nasz podopieczny będzie naszą pomoc przyjmował. Szło tu o to, by pracownicy nasi nigdy nie uważali się za tych, którzy jednostronnie służą pomocą, lecz za równowartościowych przyjaciół. Instytucja wymagała od pracownika znajomości psychologii, socjologii, higieny, ogólnych pojęć prawnych, lecz nade wszystko taktu i prawdziwie wielkiej życzliwości w stosunku do petenta. Aby podkreślić rangę instytucji usługowej, wprowadzono zwyczaj pobierania opłaty za usługi (1 zł na kwartał od rodziny), aby podkreślić, że również petent wnosi swój symboliczny wkład materialny w działalność Sekcji (Wawrzyńska 1987: 49–50).

I jeszcze o podejściu pracowników Sekcji do swojej pracy:

> O tej pracy i jej rezultatach myślano i mówiono po powrocie do domu. Odbywały się też dobrowolne zebrania pracowników, na których omawiano metody pracy, wzajemnie zachęcano się do ulepszania ich i dzielono się doświadczeniami (Wawrzyńska 1987: 50).

W świetle powyższych uwag nie może dziwić, że o Sekcji było w Warszawie głośno; w środowisku opieki społecznej opinie o niej były jednoznacznie pozytywne, m.in. dlatego naukowcy zbierali tu dane do badań, a instytucje opiekuńcze kierowały swój personel na praktyki.

Wraz z likwidacją OKPS w 1935 r. Sekcja, po 8 latach, zaprzestała swojej działalności. Zatrudnione w niej opiekunki (ok. 25) zostały przejęte przez struktury zreformowanej przez Wroczyńskiego i Starczewskiego miejskiej opieki społecznej, które, co ważne, były otwarte na stosowanie w nich metod działania wypracowanych w Sekcji.

W *Słowniku* blisko 1/5 biogramów to biogramy pracowniczek Sekcji[7]. Myślę, że jest to miara znaczenia, jakie istnienie i działanie Sekcji miały dla rozwoju pracy społecznej i rozwoju zawodu pracownika społecznego.

Licznej grupy pracowników społecznych – praktyków, których biogramy znajdują się w *Słowniku,* nie da się przyporządkować do żadnej z wymienionych wyżej kategorii. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak – tytułem przykładu – przytoczyć kilka (w zasadzie dobranych losowo) sylwetek.

- Wanda Bogdanowicz (opisana w *Słowniku* jako „oświatowiec, organizatorka pomocy i opieki społecznej nad młodzieżą, kooperatysta"), zajmowała się m.in. sprawami młodzieży robotniczej w Związku Zawodowym Metalowców, pracowała w Ośrodku Opieki Nad Młodzieżą Niezatrudnioną, przez wiele lat przewodnicząca Ligi Kooperatystek;
- Henryk Dinter (wg. *Słownika*: „pedagog społeczny, nauczyciel, pisarz, pracownik socjalny"), był wychowawcą-nauczycielem w Domu Wychowawczym, opiekunem młodzieży rzemieślniczej, organizował kolonie letnie; pracował w Instytucie Spraw Społecznych i Sądzie dla Nieletnich, blisko współpracował z Józefem Babickim;
- Maria Dudkowa (wg. *Słownika*: „pedagog społeczny, wychowawca, organizatorka"), m.in. prowadziła zajęcie świetlicowe z żołnierzami, a następnie pracowała w Pogotowiu Opiekuńczym dla Dzieci;
- Irena Egierszdorff (wg. *Słownika*: „nauczycielka, opiekunka społeczna, farmaceutka"), opiekunka społeczna w szpitalach i w zakładzie dla dziewcząt, jako pracownica Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej w Siedlcach opiekowała się rodzinami bezrobotnych, ale też prowadziła badania nad warunkami ich życia;
- Jadwiga Jędrzejowska (wg. *Słownika*: „geolog, organizatorka pomocy i opieki społecznej"), zorganizowała w Warszawie eksperymentalne Biuro Pośrednictwa Pracy dla kobiet oraz Miejski Dom Kobiet – schronisko dla bezdomnych kobiet i niezamężnych matek z dziećmi wraz z internatem dla dziewcząt kierowanych na kursy zawodowe;
- Teodor Kaczyński (wg. *Słownika*: „nauczyciel, działacz ludowy, oświatowiec, organizator opieki nad dzieckiem"), zaczynał jako nauczyciel szkół powszechnych, pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako referent kulturalno-oświatowy i ds. opieki społecznej w Wydziale Powiatowym w Garwolinie, inspektor oświaty pozaszkolnej w Obwodowym Inspektoracie Szkolnym w Warszawie, ponadto działał w strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej;
- Maria Kondratowicz (wg. *Słownika*: „organizatorka opieki społecznej"), m.in. opracowała wydany w 1937 r. i – w pewnym sensie – unikatowy po dziś dzień *Infor-*

[7] Oprócz wymienionych już twórczyń Sekcji, *Słownik* zawiera biogramy następujących jej pracowników: prawnicy – Michał Orzęcki, Józef Zysman; pielęgniarki – Olga Doniecka, Maria Aszoff; świetliczanki – Aleksandra Majewska, Bronisława Łozińska; opiekunki: Lucyna Franciszkiewiczówna, Pelagia Wyszkowska, Stanisława Żurkowska, Irena Schultzówna, Irena Wiśniewska, Ewa Rechtmanówna, Eugenia Bockówna, Maria Kobylińska, Zofia Wilewska, Wanda Tarnowska, Stanisław Papuziński, Wanda Wawrzyńska oraz koordynatorka – Nina Mohuczy.

mator – pomoc społeczna na terenie Warszawy, a potem kierowała Centralną Kartoteką Pomocy Społecznej w warszawskim Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej;
- Halina Krahelska (wg. *Słownika*: „inspektor pracy kobiet i młodocianych, organizator, badacz, publicystka społeczna"), pracowała jako inspektor pracy zajmując się przede wszystkim warunkami pracy kobiet, ochrona macierzyństwa, inicjowała zakładanie żłobków przyfabrycznych; prowadziła badania nad warunkami i higieną pracy, zajmowała się publicystyką społeczną i pracą literacką; działała m.in. w Lidze Praw Człowieka i Obywatela, występowała w obronie więźniów politycznych;
- Perla Rosenbaum (wg. *Słownika*: „wychowawca"), pracowała jako wychowawca w Sanatorium Dziecka oraz na kursach wieczorowych dla robotników i w Idisze Szulferein – placówce oświatowej Bundu, organizowała kolonie i półkolonie; prowadziła badania nad samotnym macierzyństwem;
- Irena Słońska (wg. *Słownika*: „psycholog, wychowawca, autorka książek dla dzieci"), pracowała jako psycholog szkolny oraz w Miejskiej Pracowni Psychologicznej; u prof. S. Baleya napisała pracę doktorską *Włóczęgostwo dziecięce w świetle psychologii*; w Polskim Radio prowadziła dział audycji dla szkół;
- Irena Surmacka (wg. *Słownika*: „organizatorka opieki zamkniętej, badacz problemów kobiet samotnych"), w Zarządzie m.st. Wartszawy kierowała referatami ds. obyczajowych, ds. klęsk żywiołowych oraz opieki zamkniętej dla dorosłych; wykorzystując swoje doświadczenia i badania pisała artykuły dotyczące problematyki nierządu, bezdomności, włóczęgostwa, żebractwa;
- Stanisława Zybert (wg. *Słownika*: „opiekunka społeczna"), w Akademickim Stowarzyszeniu Charytatywnym „Pomoc Bliźniemu" kierowała świetlicą dla chłopców, komisją kolonii letnich i sekcją pomocy doraźnej dzieciom, później została opiekunką przyzakładową w Domu im. ks. Boduena.

Do wymienionych wyżej i krótko scharakteryzowanych, rozmaitych typów pracowników społecznych należy dodać jeszcze jedną, dość szczególną kategorię – to pracownicy społeczni działający na rzecz integracji i rozwoju ich własnego środowiska zawodowego. Mam tu na myśli dwie inicjatywy. Pierwsza z nich to powstałe w 1931 r. Zrzeszenie Słuchaczy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP. Miało ono owych słuchaczy łączyć, udzielać informacji o najnowszych metodach pracy społecznej i oświatowej, zbierać środki na fundusz stypendialny, a także współorganizować tok dydaktyczny uczelni. Jego pierwszym przewodniczącym został Teodor Kaczyński, ale znane są także inne osoby szczególnie w to przedsięwzięcie zaangażowane: Robert Froelich, Władysława Przybyszewska-Ciemniewska oraz Kazimiera Majowa (niestety *Słownik* ich biogramów nie zawiera). Druga inicjatywa wyłoniła się z pierwszej – to inicjatywa zorganizowania Związku Zawodowego Pracowników Społecznych. Wyrosła ona z przekonania, że:

> działalność opiekuńczo-społeczna jest specjalnością zawodową, którą wykonywać powinni fachowcy do tego przygotowani poświęcając jej cały swój czas, nie zaś – jak to się zwykle działo – ludzie przypadkowo dobrani, bez

> odpowiednich kwalifikacji, lub działacze „dobroczynni" oddający się tej działalności na marginesie innych zajęć (Uziembło 1993: 165).

W skład „grupy inicjatywnej" Związku weszli: Uziembło, Chmielewska i – ponownie – Froelich. Podjęte starania zatrzymał i zniweczył wybuch wojny.

Wrzesień 1939 r. to – jak się później okazało – w zasadzie początek końca pracy społecznej jako zinstytucjonalizowanej praktyki i środowiska pracowników społecznych jako zinstytucjonalizowanej grupy zawodowej. Część spośród nich wojny nie przeżyła; ci, którzy przeżyli, w radykalnie po wojnie odmiennych warunkach społeczno-gospodarczych, a przede wszystkim politycznych, nie byli już w stanie na dłuższą metę ani kontynuować, ani tym bardziej rozwijać tego, co tak obiecująco zaczęło się dziać od połowy lat 20. Mam tu przede wszystkim na myśli nurt pracy społecznej, któremu początek dała Sekcja Pomocy Matce i Dziecku OKPS.

Czas wojny

Ponieważ Niemcy nie zamknęli placówek i struktur opieki społecznej, zatrudnieni w nich pracownicy społeczni mogli kontynuować pracę. Musieli jednak przeorientować swoje działania, bo w zmienionych okolicznościach na plan pierwszy wysunęła się funkcja ratownicza[8]. Nabrała ona szczególnego wymiaru, gdy w październiku 1939 r. władze niemieckie zakazały jakiekolwiek pomocy ludności żydowskiej. Równocześnie – jak wspominał Starczewski, który do momentu aresztowania w 1943 r. zachował funkcje dyrektora warszawskiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej – zażądały zwolnienia wszystkich zatrudnionych Żydów i przekazania Żydowskiej Gminie Wyznaniowej zakładów opiekuńczych, zajmujących się żydowskimi dziećmi i ludźmi starymi.

> Mimo tych zakazów – pisał Starczewski – placówki miejskiej opieki społecznej i zdrowotnej starały się kontynuować, choć w ograniczonym zakresie, pomoc dla ludności żydowskiej. Z chwilą jednak zamknięcia getta kontakty z tą ludnością i niesienie jej pomocy stały się ogromnie utrudnione (Starczewski 1995: 63).

Dla środowiska pracowników społecznych „ogromnie utrudnione niesienie pomocy" oznaczało m.in. wyprowadzanie z getta żydowskich dzieci oraz zapewnianie im do końca wojny bezpiecznych warunków przetrwania. Działania te – ich symbolem jest nazwisko Ireny Sendlerowej[9] – są znane i opisane (Bikont 2017). Warto jednak podkreślić, że prowadzili je pracownicy społeczni osadzeni po obu stronach

[8] Więcej na ten temat w: Gładkowska M., Theiss W., Uziembło A., Wyrobkowa-Pawłowska W., Żytkowicz H. (red.) (1995) *Opieka społeczna w Warszawie podczas okupacji* w: *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowania i materiały*, Warszawa, Interart, s. 86–164.

[9] Biogramu Ireny Sendlerowej w *Słowniku*… nie ma, być może dlatego, że jakby „pomijał" on osoby jeszcze żyjące w czasie, gdy był on wydawany (inny przykład to Wyrobkowa-Pawłowska). Czy można ją zaliczyć do pracowników społecznych? Zapewne tak, choć nie spełniała ona jednego warunku – nie studiowała w SPS-O WWP. Była jednak bardzo blisko tego środowiska, m.in. pracowała w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku OKPS (po przejściu specjalnego przeszkolenia, jak podaje Wawrzyńska).

muru getta. Tu przypomnę tylko, jak niektórych z nich (a których biogramy zawiera *Słownik*) przedstawiła Anna Bikont:

> Papuziński Stanisław i Zofia Wędrychowska, pedagog i bibliotekarka, wychowankowie Heleny Radlińskiej. Ich mieszkanie pełniło funkcję pogotowia opiekuńczego dla dzieci żydowskich.
>
> Schultz Irena, opiekunka społeczna, pracownica Wydziału Opieki. Wyprowadzała ludzi z getta i pomagała im po aryjskiej stronie.
>
> Gołab-Grynbergowa Ala, przed wojną pracownica Wydziału Opieki, w getcie przełożona pielęgniarek. Współpracowała z koleżankami z Wydziału Opieki przy przerzucaniu dzieci żydowskich na aryjską stronę (Bikont 2017: 438, 440, 441).

Przeglądając opisane w biogramach okupacyjne losy pracowników społecznych, można dojść do wniosku, że jeśli pracowali „w swoim zawodzie", to robili, co do nich, jako pracowników społecznych, należało, biorąc pod uwagę z jednej strony warunki okupacji, z drugiej – potrzeby społeczne i egzystencjalne, jakie te warunki rodziły. Wielu z nich, choć rzecz jasna nie wszyscy, zaangażowani byli w ratowanie Żydów. Można odnieść wrażenie, że robili to także dlatego, że w okolicznościach, w których pracowali, tego wymagał od nich ich zawód. Inne były okoliczności, w których znajdowali się pracownicy społeczni zamknięci w getcie – tu potrzeba było czegoś innego. Na przykład Ewa Rechtman, jak podaje jej biogram, organizowała przy komitetach domowych koła młodych, otaczając opieką młodzież żyjącą w najcięższych warunkach.

Nie trzeba dodawać, że relatywnie bardzo dużo pracowników społecznych uczestniczyło w podziemnej edukacji i/lub brało czynny udział w różnych formach konspiracji. Niektórzy przypłacili to życiem, np. Jadwiga Deneka, aresztowana podczas drukowania podziemnej prasy, uwięziona na Pawiaku, tam torturowana, a potem rozstrzelana, czy Olga Doniecka, wywieziona do Oświęcimia za działalność w służbach informacyjnych AK okręgu radomskiego. Taką ofiarę ponieśli też niektórzy pracownicy społeczni zaangażowani w nielegalne formy pomocy: np. Zofia Jaxa-Bykowska, rozstrzelana na Pawiaku za przekazywanie grypsów przy okazji pracy w legalnie działającym Patronacie nad Więźniami, czy Stanisława Zybert, rozstrzelana w ruinach getta za umieszczanie dzieci żydowskich w Pogotowiu Opiekuńczym i Domu ks. Boduena, w którym pracowała. Nie przeżyły też pracowniczki społeczne zamknięte w getcie: Eugenia Bock, Sara (Ala) Gołąb-Grynbergowa, Ewa Rechtman, Perla Rosenbaum. W zasadzie każda z nich miała szansę się uratować, przechodząc na aryjską stronę, gdzie mogły liczyć na realną pomoc i wsparcie ze strony sieci pracowników społecznych. Podobnie jak Janusz Korczak, postanowiły jednak pozostać ze swoimi podopiecznymi do końca.

Z takich czy innych powodów wojny nie przeżyło ok. 1/5 pracowników społecznych, których biogramy zawarte są w *Słowniku.*

Czasy tużpowojennne i wczesny PRL

Zrozumienie, a następnie syntetyczne opisanie aktywności zawodowej pracowników społecznych w pierwszej powojennej dekadzie na podstawie ich biogramów jest trudne. Biogramy te są krótkie i zawierają tylko „suche" informacje o miejscach/stanowiskach pracy, w jakimś sensie abstrahują od kontekstu. A kontekst ten był wówczas niesłychanie istotny: przede wszystkim następowały, stopniowo przyśpieszając, fundamentalne przemiany polityczne, które nie tylko powodowały głębokie zmiany instytucjonalne, ale także wymagały określenia własnego stosunku do nich (co mogło determinować dokonywane wybory drogi życiowej, zwłaszcza na przełomie lat 40. i 50.), zmieniała się też właściwa pracy społecznej materia – skala i struktura (niezaspokojonych) potrzeb społecznych, w tym także tych powstałych na skutek wojny – oraz jej ideologiczny status. Przyglądając się zawartym w *Słowniku* biogramom, trzeba o tych uwarunkowaniach pamiętać. Co zatem można w nich dojrzeć?

Czas tużpowojenny to okres odbudowywania się instytucji opiekuńczych, w czym uczestniczą pracownicy społeczni. Warszawski Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej rusza już w styczniu 1945 r. – do pracy w nim powracają jego przedwojenni i „wojenni" pracownicy, m.in. Stanisława Żurkowska, należąca do grupy, która swoją pracę zaczynała od Sekcji Pomocy Matce i Dziecku OKPS, a potem przeszła do struktur miejskich. W pracy tej pozostaje do końca lat 40., w latach 50. podejmuje pracę w Ministerstwie Kultury i Sztuki, a potem w Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii. Powróciły także inne członkinie tej grupy: Lucyna Franciszkiewicz i Wanda Wawrzyńska, ale już na zdecydowanie krócej; później, w latach 50. pierwsza z nich pracowała w Lidze Kobiet, druga została m.in. radcą ds. szkoleń w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Inna członkini tej grupy, Irena Schulz, do pracy społecznej po wojnie już nie powróciła – została dziennikarką. Te cztery przykłady ilustrują pewien, stosunkowo często występujący, rodzaj powojennej trajektorii zawodowej pracowników społecznych – praktyków: stopniowego oddalania się od pracy społecznej w stronę różnego typu prac urzędniczych. Można odnieść wrażenie, że posiadane przez nich wykształcenie i doświadczenia czyniły z nich urzędników kompetentnych – jeśli nawet zaraz po wojnie do pracy społecznej powrócili.

Pewna grupa pracowników społecznych – praktyków (Kaczyński, Papuziński) znalazła dla siebie miejsce w Robotniczym lub Chłopskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, które połączone w 1949 r. utworzyły jedno Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Swoje przedwojenne działania podejmują pracownicy społeczni – innowatorzy: Jeżewski i Lisiecki, ale trwa to krótko. Wskutek centralizacji działalności opiekuńczej w 1948 r. zlikwidowane zostały „ich" organizacje: Towarzystwo Gniazd Sierocych i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy. Jeżewski przypłaca to nagłą śmiercią, Lisiecki ogniska wychowawcze „odzyskuje" w 1957 r., kiedy to w wyniku starań wielu osób dostaje zgodę na ich reaktywowanie. Inny innowator, Babicki, po pracy w łódzkim Wydziale Opieki Społecznej, w roku 1950 przeniesiony został na emeryturę i wkrótce zmarł.

Starczewski, jedyny pracownik społeczny – menadżer, który wojnę przeżył (Wroczyński zginął w Katyniu), od pracy w zakresie pomocy i opieki społecznej został odsunięty; po 1956 r. społecznie działał w TPD i – założonym pod koniec lat 50. – Społecznym Komitecie Przeciwalkoholowym.

Z oczywistych względów nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o powojennych losach Radlińskiej i jej skupionego wokół SPS-O środowiska. Odbudowuje się ono w Łodzi – Radlińska organizuje w ramach Uniwersytetu Łódzkiego Zakład Pedagogiki Społecznej, powstaje Polski Instytut Służby Społecznej (1946 r.) – ale nie na długo. W 1950 r. Radlińska zostaje odsunięta od pracy dydaktycznej i urlopowana, zaprzestaje działalności Polski Instytut Służby Społecznej; w 1952 r. przerwana została działalność Zakładu Pedagogiki Społecznej.

W 1954 Radlińska umiera. Myślę, że można jej śmierć potraktować także symbolicznie, jako koniec formacji pracowników społecznych. Jeśli przyglądamy się opisanym w biogramach przedwojennym trajektoriom rozwoju zawodowego pracowników społecznych, to widać w nich proces wykształcania się i instytucjonalizacji pracy społecznej jako obszaru zawodowej praktyki – systemu zróżnicowanych, ale funkcjonalnie powiązanych ról zawodowych (patrz: przedstawiona wyżej typologia) i instytucji, tworzącego pewną całość, posiadającą potencjał rozwojowy i zdolną do wypełniania przypisanych jej funkcji społecznych. Symbolicznym i wyrazistym tego potwierdzeniem była inicjatywa powołania związku zawodowego pracowników społecznych. Gdy z kolei patrzymy na ich zawodowe losy po zakończeniu wojny, widać, jak to, co z niego pozostało, uległo entropii[10].

Na fali popaździernikowej odwilży podjęta została próba reaktywowania pracy społecznej i pracowników społecznych. W kwietniu 1957 r. w Warszawie odbył się Zjazd Pedagogów Społecznych. Głównym przedmiotem obrad była problematyka pracownika społecznego – jego wiedzy, umiejętności, postawy moralnej i sposobów kształcenia w nowych warunkach społecznych. Wiesław Theiss, który bardzo dokładnie przeanalizował dokumentację Zjazdu, tak konkluduje:

> Odtworzona sylwetka zawodowa pracownika społecznego […] była zawieszona między dwoma biegunami; między tradycją i rzeczywistością. Pierwszy biegun stanowiły doświadczenia Studium (Sekcji) Pracy Społeczno-Oświatowej WWP, drugi – różnorodne potrzeby socjalno-wychowawcze występujące w kraju po 1956 r. Z pierwszego źródła czerpano ogólne założenia ideowe pracy społecznej oraz wzorzec osobowy wykwalifikowanego pracownika społecznego. Z drugiego – empiryczną wiedzę o świecie i wynikające stąd nowe zadania dla pracowników społecznych. Zjazd wykazał, że doświadczenia poprzednich lat nie zdezaktualizowały się, że przetworzone i przystosowane do aktualnych wymogów nadal mogą być użyteczne. Zgodnie z tym sporządzone zostały projekty kształcenia pracowników społecznych (Theiss 1987: 38).

[10] Nie oznacza to, że środowisko pracowników społecznych, tym razem rozumiane jako sieć osób powiązanych więziami biograficznymi i emocjonalnymi, przestało istnieć. Mimo pełnienia różnych funkcji zawodowych do późnego wieku pozostawali oni ze sobą w bliskim i częstym kontakcie, także towarzyskim, wspierając się, współpracując ze sobą i podejmując różne wspólne inicjatywy.

Zgłaszane w czasie Zjazdu propozycje działań mających na celu realizację jego podstawowego hasła – reaktywowania pracy społecznej i pracowników społecznych – szły w dwóch, wzajemnie spójnych i logicznie powiązanych kierunkach: uruchomienia kształcenia pracowników społecznych, co stanowiło niezbędny warunek ich powrotu do praktyki społecznej, oraz podjęcia prac nad rozwojem teorii pracy społecznej. Theiss podkreśla, że ten drugi rodzaj postulatów dość szybko został zrealizowany – problematyką teorii pracy społecznej zajęło się założone w 1958 r. Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej (jako kontynuator przedwojennej Wolnej Wszechnicy Polskiej) oraz powstałe najpierw na Uniwersytecie Warszawskim (1957), a potem na Uniwersytecie Łódzkim (1961) Katedry Pedagogiki Społecznej. W ten sposób idea pracy społecznej trafiła (wróciła) do dyskursu akademickiego i pozostaje w nim do dziś. A co z pierwszym rodzajem postulatów?

W 1966 roku ruszyły w Warszawie i w Poznaniu pierwsze dwie pomaturalne Państwowe Szkoły Pracowników Socjalnych. W tym samym roku „pracownik socjalny" został wpisany na listę zawodów i specjalności, do których przygotowują szkoły zawodowe; został on na niej ujęty w grupie zawodów medycznych, w kategorii tzw. średniego personelu, razem z m.in. pielęgniarkami. Tyle że pracownik socjalny, o którym tu mowa, w gruncie rzeczy z pracownikiem społecznym miał niewiele wspólnego w tym sensie, że stanowił on (pracownik socjalny) nowe wcielenie starego wzoru instytucjonalnego, którego wcześniejszymi formami byli: XIX-wieczny opiekun cyrkułowy, opiekun społeczny z 1928 r. i jego reaktywowana wersja z 1959 r. (Kaźmierczak 2012). Idea pracy społecznej i pracowników społecznych wyrosła natomiast w świadomej opozycji do tego wzoru i tradycji, w której był on osadzony.

Refleksja końcowa

Ograniczona objętość niniejszego opracowania pozwala sformułować na koniec jedynie krótką refleksję.

Fenomen pracy społecznej/pracowników społecznych, który starałem się tu przypomnieć i przybliżyć na tyle, na ile dostępne mi źródła pozwoliły, wydaje się równie niezwykły i intrygujący, co nieznany. Nie mam też wątpliwości, że zasługuje na studium dużo obszerniejsze i zdecydowanie bardzie pogłębione. Przemawiają za tym względy historyczne. Problematyka pracowników społecznych i ich zawodowej aktywności znakomicie np. wpisuje się w nurt rozważań dotyczących polskiej inteligencji i ewolucji – tak dla niej charakterystycznego – etosu służby społecznej. Z tego punktu widzenia stanowi jakby rodzaj empirycznego dopełnienia znakomitego skądinąd eseju Theissa (1992). Z innego punktu widzenia dostrzec w niej można kolejny proces – proces emancypacji kobiet, wyrażający się odważnym wchodzeniem w życie publiczne i na rynek pracy, szukaniem tam miejsca dającego przyzwoity status i społeczne uznanie. Proces ten, dodajmy, występował w wielu krajach, a stojące za nim motywacje stanowiły jeden z najsilniejszych motorów rozwoju i profesjonalizacji pracy socjalnej.

Powody, które nazwałem historycznymi, są ważne, ale chyba ważniejsze są powody, których dostarcza teraźniejszość. Mówiąc najkrócej, sadzę, że ciągła słabość polskiej pracy socjalnej wynika m.in. z jej nieosadzenia na porządnym fundamencie tradycji – jest trochę jak niezakorzenione drzewo. Tymczasem przykład uprawianej w latach 30. pracy społecznej dowodzi, że te korzenie są, i to bardzo wartościowe. To, jak, po co i dlaczego pracowano np. w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku OKPS, stanowi w gruncie rzeczy żywą egzemplifikację tez zawartych w *Social Diagnosis* Mary Richmond – pracy opublikowanej w 1917 r. i dla rozwoju pracy socjalnej przełomowej, bo dającej jej naukowe podstawy, po dziś dzień zresztą pozostające bez zmian[11]. Dowodzi to wysokiego poziomu ówczesnej teorii i praktyki pracy społecznej, rozumianej jako polski odpowiednik tego, co świat nazywał *social (case) work*. Problem zatem nie tyle polega na braku fundamentów, ile na przerwaniu ciągłości tradycji, zarówno w sensie instytucjonalnym, jak i – niestety – świadomościowym. Przerwy instytucjonalnej odbudować się nie da, ale świadomościową – tak. I dlatego do pracy społecznej i pracowników społecznych trzeba powrócić w ramach dużego projektu badawczego.

Bibliografia

Bikont A. (2017) *Sendlerowa. W ukryciu*, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne.

Kaźmierczak T. (2012) *W cieniu prawa ubogich; o źródłach i rozwoju (praktykowanej w OPS) pracy socjalnej* w: *W stronę aktywnych służb społecznych*, T. Kaźmierczak, M. Rymsza (red.), Prace Laboratorium Innowacji Społecznych nr 2, Warszawa, Instytut Spraw Publicznych, Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej, s. 109–131.

Gładkowska M., Theiss W., Uziembło A., Wyrobkowa-Pawłowska W., Żytkowicz H. (red.) (1995) *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowania i materiały*, Warszawa, Wydawnictwo Interart.

Gładkowska M., Theiss W., Uziembło A., Wyrobkowa-Pawłowska W. (red.) (1993) *Słownik biograficzny pracowników społecznych*, Warszawa, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Starczewski J. (1995) *Opieka społeczna w Warszawie podczas okupacji*, w: *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowania i materiały*, M. Gładkowska, W. Theiss, A. Uziembło, W. Wyrobkowa-Pawłowska, H. Żytkowicz (red.), Warszawa, Wydawnictwo Interart.

Theiss W. (1992) *Bojownik – instruktor – profesjonalista. Z tradycji zawodu pracownika socjalnego w Polsce*, „Praca Socjalna", nr 1, s. 47–59.

Uziembło A. (1993) [hasło:] *Uziembło z Kalińskich Maria Janina (1894-1976)* w: *Słownik biograficzny pracowników społecznych*, M. Gładkowska, W. Theiss, A. Uziembło, W. Wyrobkowa-Pawłowska (red.), Warszawa, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, s. 163–167.

Wawrzyńska W. (1987) *Kropla w morzu*, „Praca Socjalna", nr 3, s. 34–50.

[11] Chodzi oczywiście o zastosowanie w prowadzonej w Sekcji… pracy z dziećmi Richmondowskiego konstruktu *person-in-enviroment* jako podstawowej dyrektywy zarówno w postępowaniu diagnostycznym, jak i w projektowaniu działań pomocowych.

O Autorze

Tomasz Kaźmierczak – socjolog, doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie socjologii, dyrektor Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji i kierownik Zakładu Teorii i Metod Pracy Socjalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania badawcze dotyczą problematyki służb społecznych, w tym pracy socjalnej, a także reintegracji społecznej i zawodowej oraz przedsiębiorczości społecznej. Autor książki *Praca socjalna: między upośledzeniem społecznym a obywatelskością* (2006).

Tomasz Kaźmierczak – sociologist, habilitated doctor of social sciences in the field of sociology, director of the Institute of Social Prevention and Social Rehabilitation and head of the Department of Theory and Methods of Social Work at the University of Warsaw. His research interests concern: issues of social services, including social work, as well as social and professional reintegration and social entrepreneurship. The author of the book: *Praca socjalna: między upośledzeniem społecznym a obywatelskością* [*Social Work: Between Social Handicap and Citizenship*] (2006).

Cytowanie

Kaźmierczak T. (2022) *Pracownicy społeczni – szkic do portretu*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne", nr 2(15), s. 73–90, https://doi.org/10.18778/2450-4491.15.05.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY 4.0